Nr. 442. We Lwowie, czwartek dnia 22 września 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal
popołudniowy	4 hal.	5 hal

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Obrona pożarna w kraju.

Lwów 21 września.

Wydział krajowy nie spuszcza z oka doniosłej sprawy zorganizowania należytej obrony pożarnej w kraju. Jak dużo na tem polu jest jeszcze do zrobienia, o tem świadczą wymownie olbrzymie straty z powodu ognia, powtarzające się rok rocznie, a przybierające rozmiary wprost zastraszające w latach posuchy. Wydział krajowy zamierza subwencjonować gminy, powołujące do życia straże pożarne: zasiłki otrzymywać mają w pierwszym rzędzie te gminy, którym właściwa rada powiatowa przyzna na ten sam cel pomoc ze swoich funduszów przynajmniej w wysokości subwencji z krajowego funduszu ogniowego.

Sejm ma nałożyć w myśl projektu ustawy, wypracowanego przez wydział krajowy, osobny podatek na zakłady ubezpieczenia od ognia. Dochód w ten sposób uzyskany, byłby obracany wyłącznie na organizowanie obrony pożarnej w kraju. Myśl to nie nowa. Wydział krajowy występuje z tym projektem już po raz piąty, a w najnowszem swem przedłożeniu wprowadził szereg zmian, odpowiadających zapatrywaniom sejmu, wyrażonym przy sposobności obrad nad dawniejszymi projektami. Najważniejsza różnica polega na znacznie niższej stopie podatkowej, niż przewidywana w dawniejszych projektach.

Obecnie chce wydział krajowy pobierać jedną koronę od stu koron premji brutto, uzyskanych każdego roku przez Towarzystwa akcyjne ze zawartych bezpośrednio w kraju interesów ubezpieczenia od ognia ruchomości i nieruchomości. Wzajemne Towarzystwa ubezpieczeń mają opłacać jedną koronę od 1000 koron, a zakłady nie pobierające premji jeden hal. od 1000 kor.; w tym ostatnim wypadku chodzi o wzajemny związek ubezpieczeń od ognia austrjackich kolei żelaznych. — Wydział krajowy spodziewa się z tego tytułu przeszło 25.000 koron dochodu.

Nowy projekt różni się od dawniejszego także i uproszczeniem formalności, połączonych z uzyskaniem subwencji na tworzenie straży pożarnych. Obecnie będzie wystarczało wysłuchanie opinji właściwej rady powiatowej i związku ochotniczych straży pożarnych.

Dla zakładów ubezpieczenia od ognia nowy ciężar podatkowy przedstawia się właściwie jako wydatek inwestycyjny, albowiem spodziewać się należy, że na tej drodze uda się zmiejszyć rozmiary i szkodliwość pożarów, a zatem także i zwroty, wypłacane przez zakłady z powodu szkód ogniowych. Doświadczenie jednak uczy, że zakłady przerzucają ten podatek na ubezpieczonych; trzeba się zatem liczyć z podwyższeniem premij i podrożeniem ubezpieczenia, jako z następstwem prawdopodobnem nowej ustawy.

Wychodźtwo do Niemiec.

Kurjer Poznański ogłosił w tych dniach szereg artykułów o liczebnej sile wychodźtwa ludu polskiego w głąb i na zachód Niemiec. Wychodźtwo polskich robotników rolnych i fabrycznych do Niemiec jest stosunkowo świeżej daty, jak wogóle nasz zarobkowy ruch emigracyjny. Jeszcze w r. 1861 spis ludności doliczył się w prowincji brandenburskiej (po za Berlinem), w Saksonji, Westfalji i prowincji nadreńskiej ogółem — 27 osób polskiej narodowości. Na lata ośmdziesiąte przypada pierwsza fala emigracyjna. W roku 1890 Polaków w środkowych i zachodnich prowincjach Prus znajduje spis ludności już 99.875, czyli okrągło 100 tysięcy. Jakkolwiek radca tajny Firks, piszący o tym przedmiocie, przyjmował liczbę o wiele wyższą, bo 130 tys., dając tem niedwuznacznie do zrozumienia, że nie żywi wysokiego mniemania o bezstronności urzędowej statystyki pruskiej. Obecnie w samej Westfalji i Nadrenji — podług spisu, dokonanego przez naczelny zarząd górniczy w Dortmundzie w roku 1898 — pracuje w kopalniach blisko 70 tys. górników polskich, do czego gdy dołączymy rodziny owych górników, oraz pewien, chociaż drobny zastęp robotników polskich z innych gałęzi pracy i wychodźtwo lat ostatnich, otrzymamy z górą 20 tys. osób polskiej narodowości. Zakłopotany tak wielkim napływem Polaków, naczelny zarząd górniczy tłómaczył w roku 1898 ów „napór wschodu na zachód“ lichą płodnością górników tubylczych, których żony zamało rodzą chłopców, a na domiar złego — niezdolnych do ciężkiej pracy górniczej. Władza górnicza była jakoby między młotem a kowadłem. Fala polska od wschodu przerażała ją, ale uczucie to równoważyć musiała obawa, aby kopalnie nie opustoszały.

W roku bieżącym polski strumień emigracyjny nagle zatrzymany został w swym pędzie. Stało się to na skutek przewrotu w produkcji górniczej w Westfalji, spowodowanego zawiązaniem się syndykatu właścicieli kopalń. Syndykat zakupił w celach spekulacyjnych mniejsze kopalnie, zamknął je, a górników rozpuścił. Ograniczenie produkcji węgla westfalskiego powstrzymało „najazd słowiańszczyzny na odwiecznie niemiecki zachód“. Jakoż w kwietniu r. b. pierwsze partje robotników naszych odpływać zaczęły ku stronom rodzinnym. Autor podaje następnie nieco szczegółów o organizacji i życiu duchowem osiedleńców polskich. W kraju westfalsko-nadreńskim istnieje blisko 140 polskich stowarzyszeń, a sam Bochum ma ich 6. *Wiarus* w Bochumie, założony w roku 1890 przez ks. dra Lisa, dziś własność posła Brejskiego, oraz *Dziennik Polski* i *Przewodnik na Obczyźnie* w Dortmundzie, reprezentują dwa polityczne kierunki: przeciw centrum — i za zgodą z katolikami niemieckimi.

Ogólną liczbę Polaków w Niemczech podaje autor na 400 tysięcy, a mianowicie:

W Westfalji i prowincji nadreńskiej	250 tys.
W Saksonji latem przebywa około	20 „
W Meklemburgu	15 „
W Berlinie i Brandenburgji	57 „
W Niemczech południowych żyje w rosypce około	15 „
W miastach północnych: Bremie, Hamburgu, Szczecinie, Hanowerze, Delmenhorście i innych około	50 „

Sardyńczycy i Włosi.

Od kilku dni sroży się w rozmaitych miastach włoskich strejk robotników. Powód do niego dał zatarg pomiędzy robotnikami kopalń pod Buggero na Sardynji a dyrektorem owych kopalń Georgiodesem i następnie wojskiem. Robotnicy sardyńscy, ludzie spokojni, nieuciekający się nigdy do strajków, dla których organizacja i prawo koalicji jest czemś nieznanem, kiedy dyrektor Georgiades zmienił bez powodu podział pracy i szychty, wysłali do niego deputację z prośbą o przywrócenie dawnego porządku. Prośba ta była z ich strony zupełnie uzasadniona, bo niektórzy z nich mieszkając daleko, muszą z domu i do domu przebyć kilka kilometrów drogi, co podług nowego podziału szychty, stawało się dla nich zbyt uciążliwe. Wobec tego udała się deputacja do dyrektora, a robotnicy tymczasem czekając spokojnie na wynik prośby, wstrzymali się od zwykłej roboty. Tymczasem, kiedy jeszcze deputacja nie powróciła, wjechał na stację pociąg, przywożąc wojsko, którego bez powodu Georgiades zażądał. To dopiero oburzyło robotników, a jeden z nich, gorętszej natury, rzucił na przechodzące wojsko kamieniem. To stało się hasłem dla innych. Wtedy wzburzony napadem oficer zakomenderował ognia i polała się krew.

Następstwem tego zajścia było, że robotnicy dopiero teraz chwycili się strejku, a kiedy o całem zajściu rozeszła się wieść po Włoszech, robotnicy włoscy, aby zmusić rząd do wymiaru sprawiedliwości Sardyńczykom, rozpoczęli strejk manifestacyjny.

Fakt ten ujęcia się Włochów za Sardyńczykami ciekawy jest pod pewnym względem. Wiadomo bowiem, że Włosi bardzo mało zajmują się Sardynją. Dla nich jest ona krainą prawie zupełnie nieznaną, Włoch lepiej zna południową Francję, aniżeli tę opuszczoną wyspę. Całe legjony obcych przybywają corocznie na półwysep włoski, ale nikt nie pomyśli nawet o Sardynji, od której przyjęli imię panujący z domu sabaudzkiego i która była dla nich schronieniem w czasach napoleońskich. Na Sardynję udają się tylko ci, którzy pragną zażyć spokojn. Dla Rzymianina Sardyńczyk jest zupełnie obcym, a pojawienie się mieszkańców tej wyspy na ulicach miast włoskich, ich piękne narodowe stroje, zielona kamizelka, wielka czarna czapka, budzą powszechną sensację.

Dziś zrujnowana ekonomicznie, była Sardynja za czasów rzymskich obok Sycylji spichlerzem Italji. Gnębiona ciężkimi podatkami, ubożeje ona coraz bardziej i stoi nad przepaścią zupełnego bankructwa, choć piękny i miły to kraj i lud. Na północy skaliste krajobrazy, na południu gaje oliwne i lasy cyprysowe, a między Oristano a Cagliari flora podzwrotnikowa, przypominająca Afrykę. Stolicą wyspy jest Cagliari, miłe i malownicze miasto, nieposiadające jednak już dzisiaj swych ważnych zabytków historycznych. Z zabytków tych posiada tylko dawne cmentarzysko fenickie i kilka ruin romańskich z epoki przed rokiem 1284.

Okolice Cagliari i Oristano są bardzo urodzajne, natomiast nieurodzajne jest wnętrze wyspy, dzikie i skaliste i górnicze zagłębie Iglesias, gdzie właśnie powstały robotnicze rozruchy.

Koronacja króla Piotra I.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Białogród. W całym kraju we wszystkich załogach oddano dziś po 21 strzałów działowych, aby obwieścić ludności, że nastał dzień koronacji.

Na podstawie rozkazu dziennego ministra wojny odbyły się dziś w kraju rewje wojskowe.

W Białogrodzie wymaszerowały na ulice miasta wojska, ustawiły się stowarzyszenia, korporacje, deputacje i uczniowie wszystkich szkół.

Uroczysty pochód koronacyjny z pałacu królewskiego do katedry posuwał się w następującym porządku:

Najpierw jechali trabanci na koniach, dalej dwaj królewscy heroldowie i pół szwadronu 4 pułku konnego. W pierwszym powozie dworskim jechali guwernerzy synów króla; w drugim marszałek dworu i dyrektor królewskich dóbr; w trzecim damy dworu i sekretarz kancelarji królewskiej; z kolei posuwał się oddział królewskiej gwardji przybocznej, za nim dwóch gwardzistów dworskich z pikami, następnie jechała ks. Helena i ks. Paweł w galowym pojeździe dworskim, otoczonym eskortą honorową; dalej znów oddział przybocznej gwardji królewskiej. Następne miejsca w pochodzie zajmowały deputacje pułków ze sztandarami. Dalej jechał herold z herbami króla i herold ze sztandarem króla — a następuie sam król Piotr z obu synami, konno, w otoczeniu adjutantów i oficerów sztabowych. Pochód zamykał oddział gwardji przybocznej.

Pochód posuwał się ulicami: „Królewską“, „Kolaraz“, „Waza“ i Uzun-Mirko“ wzdłuż Kalikegdanu do katedry, gdzie już od godziny 8 rano oczekiwało króla ciało dyplomatyczne, członkowie ministerstwa i zaproszeni dygnitarze.

Przed główną bramą oddała honory wojskowe kompanja honorowa ze sztandarem i muzyką.

W katedrze powitał króla u wejścia metropolita w otoczeniu całego episkopatu.

Rozpoczęcie się ceremonji koronacyjnej zwiastowało 21 strzałów działowych.

Następnie dopełnił metropolita w asystencji duchowieństwa aktu koronacji w uroczysty sposób, według tradycyjnego ceremonjału.

Sto jeden strzałów działowych dano na znak, że koronacja dokonana. Pierwszy strzał dano z owego starego działa, które kazał ulać pierwszy Karageorgewicz, z części tego samego działa zrobiono koronę królewską. Dyplom koronacyjny podpisali: metropolita, prezydent rady ministrów, prezydenci skupszczyny, rady stanu i trybunału kasacyjnego, wszyscy ministrowie, w końcu król sam. Dyplom oddano ministrowi oświaty celem przechowania w archiwum państwowem.

Po ukończeniu ceremonji nastąpił powrót w tym samym porządku ulicami: „Dubrowacką“, „Księcia Michała“ i „Króla Milana“ do pałacu. Do pochodu przyłączyły się pojazdy członków ciała dyplomatycznego.

Insygnia królewskie przywieziono w podobnie jak wczoraj uroczysty sposób napowrót do pałacu.

Pochód tworzyli trabanci, oddział żandarmów konnych, pojazdy prefekta, starszego burmistrza i prezesa komisji koronacyjnej, oddziały wojska wszystkich rodzajów broni z muzykami, ochotnicze stowarzyszenia wojenne ze sztandarami, ekwipaże dworskie, w których jechali: prez. ministrów, prezydjum skupszczyny, minister wojny i prezydent rady stanu; dalej kompania honorowa, członkowie skupszczyny, członkowie akademji królewskiej, urzędnicy państwowi i reprezentacja miejska miejska Białogrodu, profesorowie szkół deputacje z kraju, korporacje i stowarzyszenia ze sztandarami, zastępcy kolonij zagranicznych, oddział wojska.

Wojska, tworzące szpaler, oddały honory wojskowe.

Najpierw przyjął król życzenia ciała dyplomatycznego.

W wielkiej sali królewskiego pałacu ustawili się tymczasem heroldowie z sztandarem i tarczą herbową króla, osoby dzierżące insygnia królewskie, wyznaczeni do złożenia życzeń dostojnicy kościelni i funkcjonarjusze państwowi, korpus oficerski, korporacje, deputacje, stowarzyszenia itd. Król w towarzystwie członków domu królewskiego wszedł do sali, wstąpił na tron i przyjął w uroczysty sposób insygnia. Narzucił purpurowy płaszcz królewski, włożył koronę i ujął berło i jabłko.

Po ceremonji złożenia hołdu przez obecnych, zdjął król insygnia i oddał je wyznaczonym do tego dostojnikom w przechowanie.

Wieczór będzie miasto iluminowane, a w teatrze odbędzie się uroczyste przedstawienie.

W całym kraju dzień koronacji obchodzony jest jako święto narodowe.

Wszędzie odprawiono nabożeństwa, po których naczelnicy władz przyjmowali gratulacje.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Korsarstwo Rosji.

Madryt. W depeszy z Bilbao zaprzeczono w oficjalnej formie wiadomości, podanej wczoraj w depeszy pewnej korespondencji, jakoby rosyjski krążownik zatrzymał pewien angielski okręt przewozowy koło Cap Santa Maria.

Z placu boju w Mandżurji.

Mukden. (Biuro Reutera). Bitwa zacznie się każdej chwili. Japończycy maszerują w sile ośmiu lub dziewięciu dywizyj naprzód. Wysokie zboże wszędzie już zżęto, pola są więc zupełnie gładkie. Tuż przed frontem rosyjskich stanowisk płynie rzeka Hun.

Londyn. Pisma tutejsze twierdzą, iż pod Mukdenem rozpoczęła się walka i przybrała wielkie rozmiary. Generał Kuroki obszedł wielkim łukiem stanowiska rosyjskie i dnia 20 przeszedł rzekę Hun, poczem na czele 100.000 ludzi zaatakował lewe skrzydło rosyjskie. Japończycy mają mieć 300.000 żołnierzy na linji bojowej. Warunki strategiczne są dla Japończyków lepsze, niżli były pod Liaojanem. Rosjanie bowiem nie mają pod Mukdenem obwarowań tak silnych, jakie mieli pod Liaojanem.

Petersburg. W tutejszych kołach wojskowych potwierdza się wiadomość, że pod Mukdenem toczy się rozstrzygająca bitwa.

Z Portu Artura.

Czifu. Biuro Reutera donosi: Japończycy czynili w ciągu ostatnich 19 dni wielkie przygotowania do ataku na Port Artura. Chcą obecnie zdobyć forty Rikwanszan i Erlunszan. Atak wykonany z końcem sierpnia, trwał rzeczywiście 10 dni. Pomimo, że Japończyków odparto wówczas na całej linji, zatrzymali oni cztery małe forty po stronie północno-wschodniej. Dwa z nich są w oddaleniu zaledwie 50 kroków od fortu Erlunszan. Rosjanie również bardzo silnie bombardują, wyrzucając dziennie około 1000 granatów.

Paryż. Podług nadeszłej do tutejszej rosyjskiej ambasady prywatnej wiadomości od pewnego rosyjskiego oficera z Liaojanu, francuski *attaché* marynarki Couverville był jeszcze w drugiej połowie sierpnia przy flocie rosyjskiej w Porcie Artura. Wspomniany oficer przypuszcza, że Couverville żyje.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Zaburzenia we Włoszech.

Ferrara. Wśród podróżnych, którzy zostali ranni podczas wczorajszego wypadku kolejowego jest także delegat austro-węgierski dla prowadzenia rokowań w sprawie traktatu handlowego z Włochami, wicesekretarz ministerstwa skarbu dr. Otton Bażant. Jest on w tutejszym szpitalu. Wczoraj wieczór stan jego nieco się polepszył.

Neapol. Zjednoczenie delegatów kolejarzy uchwaliło rozpocząć napowrót pracę. Dziś rano wrócili do pracy robotnicy wszystkich zawodów. Dzienniki zaczęły na nowo wychodzić. W Wenecji, Turynie, Genui, Florencji i Bolonji panuje zupełny spokój. Dzień wczorajszy, jako rocznicę oswobodzenia Rzymu obchodzono wszędzie uroczyście.

Rzym. Dziś rano podjęto napowrót pracę w Medjolanie, Turynie, Florencji, Bolonji, Neapolu i w innych miastach.

Zaburzenia w Salonikach.

Stambul. Donoszą z Salonik, że wczoraj wieczorem kilkuset rezerwistów, których powrót do stałego miejsca zamieszkania opóźnił się z powodu zaległego żołdu, zrabowało 20 sklepów i bazarów. Szkoda wynosi około 800 fut. szt. W świecie kupieckim zapanował niepokój. Wali przyrzekł zwrócić szkodę.

Nowe działa amerykańskie.

Londyn. *Morning Post* donosi: Amerykańska flota będzie obecnie uzbrojoną nowemi armatami, których system przewyższa wszystkie dotychczas znane systemy armat. Armata taka waży cała 3900 funtów, kaliber jest trzycalowy, nabój pojedynczy waży 15 funtów, szybkość początkowa projektylu 1700 stóp, największa odległość strzału 5 mil angielskich. Obecnie sporządzają warsztaty 208 sztuk takich dział.

Budapeszt. Dziennik urzędowy ogłasza sankcję ustawy o podwyższeniu listy cywilnej.

Petersburg. Car powołał na nowo utworzoną posadę inspektora całej armji, generał-majora *a la suite* w. ks. Sergiusza Michałowicza i polecił mu także prowadzenie spraw generalnego zbrojmistrza.

Cherbourg. Komisja śledcza marynarki pod przewodnictwem Clemenceau przybyła tu i przesłuchiwała wczoraj prefekta, kilku admirałów i dyrektora warsztatów okrętowych. Na zapytanie co do karności wśród robotników i żołnierzy, oświadczyli admirałowie, że pożądana byłaby większa dyscyplina.

Izba sądowa.

Oszustwo.

Lwów, 20 września.

Przed trybunałem sędziów przysięgłych odbyła się dziś rozprawa karna przeciw Fryderykowi Hoppenowi, właścicielowi domu agencyjno-komisowego, oskarżonemu o zbrodnię oszustwa.

Ponieważ dom nie przynosił żadnych zysków, Hoppen począł trudnić się pośrednictwem przy zawieraniu interesów, a przedstawiwszy się Fryderykowi Riesemu, zastępcy firmy „Les fils de Henri Piccard et Cie“ w Paryżu jako właściciel fabryki do montowania zegarów, nabrał różnych towarów złotych i srebrnych wartości 2.485 fr. 10 cnt. Przedmioty te sprzedał następnie Hoppen różnym kupcom częścią sam, częścią zaś za pośrednictwem Juliana Schorra, którego nazywał swym komisantem.

Ponieważ Hoppen nie zwracał ani towarów ani pieniędzy, poszkodowana firma oskarżyła go o zbrodnię oszustwa. Po przesłuchaniu oskarżonego i jednego świadka, wydał trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych wyrok, uwalniający Hoppena od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył r. Jasiński, oskarżał prokurator państwa Skwirczyński, oskarżonego zaś Hoppena bronił dr. Dwernicki, a poszkodowaną firmę zastępował dr. A. Till.

MOZAJKA.

(Adwokaci w Neapolu. — Dziennikarstwo katolickie we Włoszech).

(△) „Czy znasz ten kraj“, gdzie — $^1/_6$ część ludności stanowią ludzie, poświęcający się prawu, a $^5/_6$ wypełnia swe życie procesowaniem się? Czy znasz ten kraj, gdzie sądy nigdy pustką nie stoją? O, tak! — odpowiada F. Nunziante w *Revue* — tym krajem *„la bella Napoli“*. I to od dawna! Przeszłość

przekazała kilka tuzinów nazwisk słynnych adwokatów, a teraźniejszość nie ustępuje przeszłości, W obecnej chwili jest 3.900 adwokatów i prokuratorów, a 4.000 urzędników i sług sądowych, notarjuszy i ich kopistów, słynnych w komedji pod nazwą „paglietti“. W ten sposób liczba osób żyjących z prawa wynosi w Neapolu okrągło 8.000, co przy ludności 600.000 jest cyfrą olbrzymią. A rok rocznie uniwersytet wydaje setkami jurystów; w uniwersytecie neapolitańskim było mianowicie 1.647 prawników, podczas gdy w Bolonji tylko 383, w Palermo 487, Genui 524. Stan adwokacki mnoży się tu tak szybko, że adwokaci chyba między sobą będą procesy prowadzić. Naturalnie dochody zmniejszyły się bardzo, jest ze 20 adwokatów, którzy z praktyki złożyli majątek, ale olbrzymia liczba wegetuje ledwie.

Są tacy, którzy złożyli swą togę i przyjęli urząd konduktora kolejowego! Natomiast socjalne stanowisko ich jest bardzo poważne; publiczność neapolitańska lubuje się w procesach i śledzi ich przebieg z namiętnością, której my zrozumiećbyśmy nie mogli. Jeżeli w procesie występuje słynniejszy obrońca, to trudno docisnąć się nie do sali, ale do drzwi gmachu! Ale też są to świetne mowy, które trwają po 3—5 dni. Bywają też rezultaty nadzwyczaj dziwne. Raz toczył się proces, w którym oskarżony przyznał się do popełnienia morderstwa, przecież wymowie adwokata udało się porwać sędziów przysięgłych i uwolnić podsądnego. Przewodniczący trybunału, ogłaszając mu wyrok, rzekł nie bez pewnej ironji:

— Panie! jesteś wolny. Należałoby jednak wytoczyć nowy proces przeciw tobie za to, że przyznawaniem się do morderstwa, którego widocznie nie popełniłeś, chciałeś sąd w błąd wprowadzić“!...

* * *

W prasie katolickiej włoskiej zajść mają różne doniosłe zmiany. O zawieszeniu *Voce del Verita* donieśliśmy już w swoim czasie. Monarchistyczna *Italia Reale* zlewa się z florentyńską *Unita Cattolica*, natomiast w Piemoncie powstaje nowe pismo *Momento*, które wychodzić będzie w Turynie. W Palermo zaprzestał wychodzić dziennik *Sicilia Cattolica*. Natomiast nieprawdziwą jest pogłoska o połączeniu się dwóch pism medjolańskich, starej konserwatywnej *Lega Lombarda* z *Osservatore Cattolica*. Oba pisma wychodzić będą jak dotychczas, oddzielnie.

KRONIKA.

Lwów 21 września.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe. Ciepłota +8° R. Pochmurno.

= **Kongres marjański.** Pełny komitet Sodalicyj panów i akademickiej odbył wczoraj wieczorem liczne zgromadzenie, na którem O. Wróblewski T. J., moderator Sodalicyj, dawał informacje co do kongresu, a komitet omówił ostateczne, pozostające jeszcze do wykonania prace przygotowawcze. Biuro komitetu przy ul. Jagiellońskiej l. 3, II p. jest w ustawicznem oblężeniu; książeczki udziałowe są na wyczerpaniu. Dziś lub jutro otworzone będzie biuro drugie, w pasażu Mikolascha, na które lokalu użyczył sodalicji p. Romaszkan. Tam odbywać się będzie sprzedaż kart illuminacyjnych, (które już są na składzie także w kilku handlach papieru), oraz udzielane będą wszelkie potrzebne informacje.

Komitet apeluje bardzo gorąco do mieszkańców Lwowa, by o ile mają jeszcze dogodne pomieszczenie dla gości kongresowych, zechcieli go o tem jak najrychlej zawiadomić z podaniem, na ile osób i za jakiem wynagrodzeniem. Komitet prosi o to usilnie, albowiem zgłoszenia gości płyną tak obficie, że dla wielu jeszcze brak pomieszczenia, a zgłoszone dotychczas kwatery i mieszkania w hotelach nawet drugorzędnych i w lokalach prywatnych, zostały już całkowicie zajęte.

Sodalis p. Ignacy Drexler, właściciel handlu towarów bławatnych przy placu Kapitulnym zawiadomił komitet, że udziela znacznego rabatu za materje na chorągwie do dekorowania domów i balkonów w ulicach, którędy będzie przechodziła procesja. Komitet serdecznie prosi mieszkańców tych ulic i placów (Rynek, ul. Halicka, ul. Trybunalska, plac Marjacki, plac Halicki i plac Kapitulny), by wedle możności jak najpiękniej zechcieli przystroić swe domy, okna i balkony.

Ryngrafy srebrne, złocone, dla wszystkich sodalicyj polskich, opuściły już pracownię jubilersko-artystyczną p. Dąbrowskiego i przedstawiają się nader pięknie. Na ryngrafie jest podobizna Matki Boskiej Częstochowskiej; na jego odwrotnej stronie będzie wyryte imię i nazwisko właściciela ryngrafu i data złożenia przezeń ślubu. Z ryngrafami wystąpią sodalicje wszystkich ziem polskich na zjeździe sodalicyj, który nazajutrz po kongresie dnia 30 września odbędzie się w Filharmonji. Na zjeździe tym ziawią się w obliczu całego episkopatu polskiego, także dzisiejsi aprobaniści, którzy tuż przed rozpoczęciem narad zjazdu złożą śluby uroczyste.

Wystawy ruchome w połączeniu z wiecami przemysłowymi odbędą się w najbliższych dniach: w Dolinie dnia 23 bm. w sali „Sokoła“. Wiec o godzinie 5 popołudniu. W Nadwórnej dnia 24 bm. Wiec popołudniu. W Bolechowie 25 bm. w sali Towarzystwa „Moniuszki“. Wiec o godzinie 3 popołudniu.

Konkurs na projekty zabawek. Zarząd muzeum przemysłowego m. we Lwowie podaje do wiadomości, iż termin nadsyłania projektów zabawek dla dzieci na konkurs, ogłoszony przez muzeum w miesiącu czerwcu br. zostaje przedłużony do dnia 31 października br. do godziny 12 w południe.

Odwołanie zjazdu leśników. Tegoroczny zjazd członków gal. Towarzystwa leśnego, który odbyć się miał w Żywcu w dniach 25, 26 i 27 września, został odwołany.

Pomoc dla rolników. Odnośnie do wiadomości, podanej w tych dniach pod powyższym tytułem, zarząd główny Tow. Kółek rolniczych komunikuje nam, że akcja jego ratunkowa, opierająca się na pośrednictwie w zakupnie paszy już jest w pełnym toku. Od 16 września br. po dzień dzisiejszy zakupiły Kółka rolnicze przez zarząd główny 120.000 klg. otrąb pszennych i żytnich i 20.000 klg. makuchów, a nowe zgłoszenia ciągle nadchodzą. Jak konieczne są zniżki kolejowe dla otrąb i makuchów świadczą najlepiej cyfry. Miejscowości na zachodzie leżące i najbardziej klęską dotknięte, płacić musiały przy dostawie otrąb za przewóz kolejowy 28·8% wartości towaru, a więc dostawa kolejowa podniosła cenę artykułu, niezbędnego obecnie dla utrzymania bydła blisko o 1/3, to jest o 2 do 2·50 kor. na centnarze. Gdyby zniżka według taryfy wyjątkowej została przyznana, cena na centnarze obniżyłaby się przeszło o 1 koronę. Wobec zgłoszeń Kółek rolniczych o dostawę ziemniaków, jęczmienia, owsa, słomy, zarząd główny Towarzystwa uprasza właścicieli dóbr o łaskawe wnoszenie ofert na dostawę tych artykułów do biura Towarzystwa, Lwów, ul. Kopernika 19, II p.

Zjazd Sodalisów Marjańskich w Chyrowie. Dnia 25 września b. r. odbędzie się w konwikcie chyrowskim zjazd członków najstarszej Sodalicji galicyjskiej, założonej w konwikcie tarnopolskim r. 1871 dnia 8 grudnia a przeniesionej do Chyrowa r. 1888. Zjazd ten ma na celu uczczenie roku jubileuszowego Marjańskiego a zarazem obchód 33 rocznicy założenia tejże Sodalicji.

(84)

Pod krzyżem.

Dziecko przywiązało się do niego bardzo. Przyszło mi to w tej chwili na myśl. Mama i Ada lubiły go także. Ale co ja uczynię? Czemu dotykam tej krwawiącej rany? Już znowu ręka mi drży i pióra utrzymać nie mogę... Nie chcę już o nim myśleć. Lepiej już o śmierci, o tym smutnym aniele, który mnie obejmie swemi czarnemi skrzydłami i poniesie w górę ku Bogu! O! gdybyż On już prędzej po mnie przyszedł.

* * *

10 czerwca.

To dziwne; śmierć nie przychodzi. Dzień za dniem mija, a ja żyję jeszcze. I nietylko, że żyję, ale i siły zaczynają powoli powracać. Nie uszło to uwagi poczciwej mamy i Ady.

— Lepiej dziś wyglądasz, Ellen, o wiele lepiej — powiedziała dziś mama do mnie.

— Doprawdy. — Mnie samej tak się zdaje.

— Powinnabyś spróbować... Nie będziesz się gniewała, jeśli ci dam dobrą radę?

— Gniewać się? na ciebie mamo? Mów, proszę.

— Nie powinnaś się tak poddawać, tak ciągle leżeć i rozmyślać. Dawniej lubiłaś czytać. Może ci dać jaką książkę?

Wstrząsnęłam przecząco głową.

— A może chciałabyś ludzi widywać?

— Nie.

— Możebyś do kościoła poszła?

— Do kościoła! — Pomyślałam o kościele, w którym byłam po raz ostatni!

— I to nie — odpowiedziałam tylko.

— Boisz się obcych ludzi w kościele? Ale ci ludzie nie będą ci przeszkadzać moje dziecko. Oni siedzą cicho i modlą się.

— Mamo, proszę cię... — zawołałam niespokojnie.

— No, dobrze już, dobrze... nic więcej nie powiem. Ale powinnaś powoli przyzwyczajać się znowu do ludzi. Gdybyśmy tak poprosili starych przyjaciół... naprzykład siostrę Angelikę?...

Zimny dreszcz przebiegł mnie całą. Boże! co mi to imię przypomniało!

— Daj spokój mamo, proszę cię, nie budź przeszłości; ona i tak niezbyt mocno śpi. — Nie! ona nie śpi i zasnąć nie chce! Co to pomoże powtarzać jej po tysiąc razy: siedź cicho w swoim grobie, nie ruszaj się; nie chcę o tobie więcej słyszeć — jej to nic nie obchodzi. Ani modlitwa, ani najsilniejsze postanowienie nie jest w stanie ją odegnać — powraca ciągle jak widmo złowrogie. Przestać z nią walczyć — ona silniejszą się okazała odemnie. Angelika pewnie mnie już do umarłych zalicza. Bo też umarłam dla niej. Ona była dla mnie za wielką i za silną — dorównać jej nie mogłam. A teraz nie śmiałabym jej nawet w oczy spojrzeć — zdawałoby mi się, żeby w moich wyczytała to, co słyszeć byłam zmuszoną. Wtenczas biegłam do niej, chciałam ją błagać, aby mnie w swojej celi ukryła, gdziebym bezpiecznie przeczekać mogła, aż moi rodzice przetną te straszne, krępujące mnie więzy.

Tak, to prawda, stałam przed tym wizerunkiem, dlatego, że jego rysy odtwarzał, ale o nic innego go nie błagałam, tylko o to, aby wstawił się za mną do Boga i oświecić mnie raczył. Kochałam go tak, jak się kocha wszystko, co czyste, silne i święte. Myśl o ziemskiej miłości była odemnie daleką, tak jak i od niego, który w sercu nosił jedynie Boga i świętą ewangelję. Przy pożegnaniu nie podaliśmy sobie nawet rąk... pobłogosławił mnie jak ksiądz... oto wszystko.

Ja nie byłam dość silną duchem... pomocą mu być nie mogłam, dlatego wymazał mnie z pamięci, ale ja o nim nie zapomniałam i ta pamięć ratowała mnie nieraz w chwilach zwątpienia i smutku. I to święte wspomnienie odebrano mi, obraz jego błotem obrzucono, moje najtajniejsze myśli zbeszczeszczono... rumieniec wstydu pali mi jeszcze teraz czoło, kiedy o tem myślę. Tam wysoko może moglibyśmy się jeszcze spotkać, Angelika, Jan i ja, ale tu na ziemi — nigdy — nawet w myślach. Zanadto nisko upadłam.

Niech Bóg zmiłuje się nad tym, który to uczynił. Wszystko mi zohydził, nawet Boga, dom Jego i Jego sługi. Wszystko mi zabrał oprócz tego nędznego żywota.

* * *

15 czerwca.

Raz przecie trzeba to wypowiedzieć. Na co zda się milczeć, kiedy myśli stłumić nie sposób! Naprózno zerwałam wszystkie nici, mnie z nim łączące... na nic się nie przyda, że go nie widuję, nie słyszę o nim, imienia jego nie wymawiam. Mimo rozłączenia niewidzialny łańcuch wiąże mnie z nim ciągle.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Po zjeździe udadzą się uczestnicy jego na kongres lwowski. Komitet zjazdu uprasza P. T. Sodalisów tej Sodalicji, którzy z powodu braku adresu nie otrzymali odezwy, albo też na zjazd przybyć nie mogą, o duchową łączność w tym dniu i przysłanie kilku słów braterskich.

Stojałowski przed sądem. Z Cieszyna donoszą, że w ubiegłym tygodniu odbył się przed sądem przysięgłych w Cieszynie cały szereg rozpraw przeciwko ks. Stojałowskiemu. Jedna z nich, w której prywatnym oskarżycielem był niejaki Lelito z Mogiły, zakończyła się ugodą. W drugiej i trzeciej oskarżycielem był poseł Kubik, który stanął osobiście w towarzystwie adwokata dra Grossa z Białej. Jedna z tych rozpraw, ciągnąca się już od 1901 roku, została po raz czwarty, na żądanie ks. Stojałowskiego odroczona. Druga skończyła się zasądzeniem ks. Stojałowskiego na 2 miesiące aresztu, obostrzonego postem co miesiąc. Ks. Stojałowski stanął również osobiście.

Bankructwo. „Spółka owocarska", stowarzyszenie z ograniczoną poręką w Nadwórnie, ogłosiła konkurs. Komisarzem konkursowym zamianował sąd obwodowy w Stanisławowie radcę sądu Kulczyckiego, a tymczasowym zawiadowcą masy adwokata dra Rahodyńskiego w Delatynie.

Także zemsta. Z Szydłowic piszą do *Dziennika kujawskiego*: W zeszłym tygodniu sprzedawał komisarz obwodowy p. Meske stare zabudowania szkolne wraz z przynależytościami, które rozkupili miejscowi gospodarze. Jeden z nich kupił stare ławy, za które dosyć grubo zapłacił i to celem zemszczenia się na nich, gdyż, jak sam mówił, często odbierał na nich kije od nauczycieli, gdy jeszcze chodził do szkoły.

Podarunek cesarski. Z powodu 74 rocznicy urodzin prezydenta rzeczypospolitej meksykańskiej, generała Porfira Diaza, cesarz Wilhelm przesłał mu portret swój naturalnej wielkości i własnoręczny list z życzeniami.

Hrabina Montignoso. W Salcburgu rozeszła się w tych dniach pogłoska, że hrabina Montignoso, b. następczyni tronu saskiego, przebywa tam w pałacu rodziców swoich, książąt Toskany. Celem tej wizyty miało być pogodzenie się ostateczne hrabiny z rodzicami, oraz osiedlenie się na stałe w Salcburgu. Pogłoskom tym przeczy *N. fr. Presse*, albowiem pogodzenie się hrabiny z rodzicami nastąpiło już dawniej, cesarz zaś Franciszek Józef zabronił jej stanowczo przekraczać granice państwa austrjackiego. Co się tyczy stałego pobytu hrabiny w jakiejkolwiek miejscowości, to pod tym względem zależna jest od wskazówek dworu saskiego.

Katedra orleańska. Część dachu na starożytnej katedrze orleańskiej uległa w tych dniach zawaleniu się. Część zawalonego dachu spadła na wielki ołtarz i zniszczyła to wspaniałe dzieło sztuki, wykute z marmuru i pochodzące z roku 1680. Dach katedry był ułożony w XIII w., odnowiony w r. 1600. Od tego czasu nie ruszano go. Było wiadomem, że się wali, odkładano jednak reparację z roku na rok.

O zapis. Z Petersburga donoszą: Głośna sprawa rodziny śp. Liniewicza, który zapisał katolickiemu towarzystwu dobroczynności 49 000 rs. rocznego dochodu, weszła w nową fazę. Wydziedziczone dzieci zmarłego groziły procesem. Towarzystwo, pragnąc uniknąć zmarnowania majątku przez proces długoletni, skłonne było do polubownego załatwienia sporu przez ofiarowanie dzieciom trzeciej części majątku. Rokowania atoli nie doprowadziły do ostatecznego wyniku. Wczoraj, na zebraniu nadzwyczajnem członków towarzystwa, wbrew wnioskom zarządu, aby, pomimo nieuniknionego procesu, traktować z niektórymi spadkobiercami, zgromadzenie ogólne postanowiło nie wdawać się w rokowania oddzielne, lecz oddać sprawę do sądu.

Inspekcje emigracyjne. Według pism niemieckich, zamyśla Ameryka urządzić w Niemczech i Anglji inspekcje emigracyjne, aby pozbyć się kłopotu, jaki sprawia odsyłanie do Europy osób, które nie odpowiadają wymaganym od imigrantów kwalifikacjom. Inspektoraty takie mają być urządzone w Hamburgu, Bremie, Plymouth i Cherbourgu.

Drożyzna na polu walki. Korespondent jednego z pism warszawskich, opisując w korespondencji, datowanej z Liaojanu, drożyznę jaka tam panuje, podaje ceny niektórych artykułów spożywczych Drożyzna tu okropna, pisze ów korespondent, szczególniej na tak zw. etapach. Funt masła rb. 2, chleb 25 kop., funt sera 2 rb., butelka piwa kop. 80. Pomimo to życie kosztuje nas niewiele, bo oprócz masła nic więcej prawie nie kupujemy."

Z Cirkwenicy. Kraków. (Tel. przw.). Arcyksiążę Józef sprzedał „Therapię" towarzystwu węgierskiemu. Z tego powodu dr Ebers, dotychczasowy dzierżawca jej, został zmuszony do zwinięcia zakładu.

Dział ekonomiczny.

— **Targ na bydło.** Kraków 20 września. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 100 sztuk, b) jałownika 30, c) cieląt 121 sztuk d) owiec i kóz 28, e) nierogacizny 268 sztuk razem 404 sztuk.

Woły płacono po 54 do 63 kor., wyjątkowo piękne sztuki po 00 kor., krowy po 52 do 60 kor., buhaje po 53 do 62 kor., cielęta po 44 do 72 kor. za jeden centnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 24 do 56 kor., nierogaciznę tuczną po 114 do 126 kor., nierogaciznę chudą po 00 do 00 kor. za jeden centnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcji bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 404 sztuk, na eksport bydła rogatego — sztuk, cieląt — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

— **Wiedeń** 21 września. *(Targ zbożowy)*. Pszenica 10·90 do 11·25, żyto od 7·85 do 8·, kukurudza 7·50 do 7·70; owies 7·— do 7·20. Pogoda: pochmurno.

— **Budapeszt** 21 września. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na październik od 10·32 do 10·33, na kwiecień 10·66 do 10·69 żyto na październik 7·65 do 7·66, na kwiecień 8·07 do 8·08; owies na październik 6·87 do 6·88, na kwiecień 7·26 do 7·27; kukurydza na wrzesień 7·10 do 7·15; na maj 90. 7·27 do 7·28, Rzepak na sierpień od 11·65 do 11·75. Oferty mierne. Chęć kupna: ogran. Usposobienie: lepsze. Pogoda chłodno.

— **Wiedeń** 21 września. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 658·50, Akcje węg. Zakł. kred. 769·—, Akcje Anglobanku 282·50, Akcje Unionbanku 533·—, Akcje Laenderbanku 447·50, Akcje Bankvereinu 550·—, Akcje Bodencredit 961·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 544·—, Akcje kolei państw. 647·75, Akcje kolei połudn. 87·—, Kolei Elbethal 423·—, Akcje kolei Północnej 5500, Akcje kolei Czerniowieckiej 573·—, Akcje Alpiny 490·—, Akcje Rima Muranji 52?·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2477, Akcje fabryki broni 484·—, Akcje tureckie tytoniowe 348·50, Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 1046, Oblig. węg. indemn. 97·45, Renta majowa 99·35, Austr. renta koron. 99·40, Węgierska renta kor. 97·50, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·30, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·70, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·40, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·75, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 103·45, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·75, 4 proc. poż. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·25, Losy tureckie 134·50, Marki 117·7, Ruble 253·75.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej zanie odpowiedzialności.

Drobne ogłoszenia

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 hal.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego